

10 lat PTPP wspomnienia i refleksje

Marzena Witkowska

Ta praca jest z mojej strony formą podziękowania dla Zarządu Instytutu Psychoanalizy i Psychoterapii (IPP), który latem 2001 roku zaproponował mi włączenie się w pracę nad utworzeniem polskiej reprezentacji do European Federation for Psychoanalytic Psychotherapy In the Public Sector (EFPP).

Latem 2013 roku, w związku ze zbliżającą się 10 rocznicą powstania Polskiego Towarzystwa Psychoterapii Psychoanalitycznej i 11 konferencją PTPP poprosiłam o rozmowę lub napisanie czegoś od siebie o początkach PTPP i refleksjach z dotychczasowej działalności towarzystwa osoby, które brały udział w spotkaniach grupy roboczej pracującej nad utworzeniem polskiej reprezentacji środowiska psychoterapeutów psychoanalitycznych do Europejskiej Federacji Psychoterapii Psychoanalitycznej w Sektorze Publicznym (EFPP) lub były inaczej aktywnie zaangażowane w ten proces. Pisałam lub telefonowałam do Władysława Banasia, Ewy Głód, Danuty Golec, Wojciecha Hańbowskiego, Krzysztofa Jusińskiego i Magdaleny Jusińskiej, Anny Mikos, Macieja Musiała, Agnieszki Myśliwiec-Ferduły, Iwony Nideckiej, Olgi Pilinow, Bartosza Puka, Doroty Sierpińskiej, Krzysztofa Srebrnego, Anny Szypusińskiej, Katarzyny Walewskiej i Justyny Zalewskiej-Kluski. W grupie roboczej spotykała się z nami zmarła rok temu Halina Pułaska-Borowicz. Niektóre osoby przysłały garstkę wspomnień, niewiele pamiętały, inne zachowały w pamięci coś z atmosfery spotkań, spraw nad którymi dyskutowaliśmy i punktów spornych. Zależało mi na tym, by te wspomnienia oprócz zapisania ich śladu posłużyły także do zastanowienia nad tym jakie cele stawiamy przed PTPP każdy indywidualnie i jako grupa, jaką funkcję ma dla nas towarzystwo, czego od niego oczekujemy, jaką rolę dla siebie w nim widzimy. Zadałam rozmówcom następujące pytania:

1. Kogo reprezentowałeś/reprezentowałaś na etapie tworzenia się struktury, która miała wprowadzać Polskę do EFPP, tak jak to wtedy widziałeś/widziałaś i jak widzisz to teraz (siebie, środowisko osób pracujących analitycznie, ośrodek lub stowarzyszenie)?
2. Jakie cele stawiałeś/stawiałaś przed PTPP i czy towarzystwo spełnia je (dbanie o dobre standardy szkolenia i stosowania terapii, o dostępność terapii w sektorze publicznym, o ochronę interesu terapeutów analitycznych, o ochronę interesu pacjentów, wpływ na regulacje prawne dotyczące uprawnień i wykonywania zawodu terapeuty, inne)?

3. Jak wtedy myślałeś/myślałaś o trudnościach i granicach działania, obszarach konfliktu w obrębie PTPP i jak myślisz o tym teraz?
4. Jaka była wtedy twoja identyfikacja w zakresie dążeń: być analitykiem, być terapeutą analitycznym?
5. Jeśli jesteś teraz analitykiem, jaki sens widzisz w przynależności do PTPP?
6. Co wniósł do twojego życia udział w tworzeniu i pracy w PTPP?
7. Jakież zapamiętane zdarzenia z okresu powstawania PTPP i pracy w towarzystwie, wolne myśli.

Poniższe opracowanie bazuje na rozmowie z Wojciechem Hańbowskiem, Krzysztofem Jusińskim, Magdaleną Jusińską, Anną Mikos, Maciejem Musiałem, Anną Szypusińską i na uwagach przesłanych przez Agnieszkę Mysliwiec-Ferdulę.

O powstawaniu PTPP

Wiele cennych informacji o korzeniach naszego towarzystwa wniósł Wojciech Hańbowski, który choć nie jest aktualnie członkiem PTPP, przyczynił się poprzez swoje zaangażowanie w promocję i rozwój psychoanalizy do jego utworzenia. Od 1993 roku był członkiem powstałego w latach 80-tych brytyjskiego Association for Psychoanalytic Psychotherapy in the NHS (APP). Inicjatorem założonej w 1991 roku w Wielkiej Brytanii Europejskiej Federacji Psychoterapii Psychoanalitycznej w Sektorze Publicznym (EFPP) był psychoanalityk i psychiatra Brian Martindale. EFPP powstała jeszcze przed założeniem Unii Europejskiej, lecz w kontekście idei międzynarodowej dyskusji, wymiany i współpracy oraz zmian, które Unia wносиła. Cele EFPP obejmowały przybliżenie podejścia analitycznego szerokiemu gronu odbiorców, zwiększenie dostępności do leczenia analitycznego dla szerszego spektrum pacjentów w placówkach publicznych, ułatwienie komunikacji pomiędzy psychoterapeutami psychoanalitycznymi z różnych krajów, dyskusję nad standardami szkolenia, określenie wspólnych międzynarodowych minimów szkoleniowych i zwiększenie dostępności szkolenia analitycznego oraz tworzenie „wspólnego domu” dla psychoanalityków i terapeutów wykształconych analitycznie lecz w różnych systemach. W latach 90 tych polskie środowiska terapeutów psychoanalitycznych zaczęły interesować się możliwością dołączenia do EFPP. Prowadziliśmy psychoanalityczną praktykę terapeutyczną we własnych gabinetach lub w ramach ośrodków. Część z nas miała w przeszłości doświadczenia pracy w uspołecznionej służbie zdrowia, część nadal była zatrudniona w sektorze publicznym w zespołach, które albo pracowały psychoanalitycznie, albo akceptowały to podejście.

Większość z nas była w trakcie różnych mniej lub bardziej usystematyzowanych, analitycznie zorientowanych szkoleń – własna terapia analityczna lub analiza, superwizje, grupy seminaryjne, konferencje. Niektórzy sami prowadzili szkolenia w podejściu analitycznym. Wywodziliśmy się z kilku środowisk warszawskich skupionych wokół towarzystw analitycznych i ośrodków: Polskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego, Instytutu Psychoanalizy i Psychoterapii, Instytutu Analizy Grupowej Rasztów, Laboratorium Psychoedukacji; środowiska śródmiejskiego skupionego wokół Ośrodka Psychoterapii Psychoanalitycznej „Trójmiasto” i krakowskiego związanego z Krakowską Szkołą Psychoterapii Psychoanalitycznej i Krakowskim Centrum Psychodynamicznym. Wizja utworzenia krajowego przedstawicielstwa w EFPP pobudzała ambicje i pragnienia liderów, by zaangażowanie w to przedsięwzięcie wynagradzało podnoszeniem autorytetu własnego i środowiska, które lider reprezentuje. W 1997 roku psychoanalityczne środowisko krakowskie starało się o afiliację w EFPP. Lydia Tischler z ramienia EFPP spotkała się wówczas z Janem Malewskim i Wojciechem Hańbowskiem, którzy rekomendowali Instytut Psychoanalizy i Psychoterapii Katarzyny Walewskiej. Stawało się coraz bardziej oczywiste, że żadna z istniejących w Polsce organizacji analitycznych pojedynczo nie może zostać przedstawicielem środowiska. Droga do udziału Polski w strukturach EFPP była otwarta, lecz warunkiem koniecznym było wypracowanie porozumienia pomiędzy przedstawicielami różnych analitycznych środowisk. W końcu lat 90 tych polscy terapeuci byli na Konferencji EFPP w Budapeszcie, potem w Luksemburgu i w 2001 roku w Caen (wrzesień), a następnie w Pradze (październik). W Pradze była już dość duża grupa z Polski: Maciej Musiał, Olga Pilinow, Bartosz Puk, Marzena Witkowska i Justyna Zalewska-Kluska. Te spotkania konferencyjne, a potem przy bankietowym wspólnym stoliku na statku na Wełtawie i już nieformalnie, w jednej z przedwojennych praskich kawiarni pozwoliły nam zbliżyć się i zacząć rozmowy o integracji środowiska. Niedługo po powrocie z Pragi zwołaliśmy zebranie, które odbyło się na terenie Laboratorium Psychoedukacji, na które zaproszeni zostali przedstawiciele ośrodków i towarzystw analitycznych. Wiosną 2002 na następne zebranie w Ośrodku Terapii Dziecka w Środowisku na Sobieskiego w Warszawie zaproszeni zostali członkowie analitycznych towarzystw, terapeuci analityczni związani z różnymi ośrodkami, wszyscy zainteresowani tworzeniem polskiego oddziału EFPP. Na tym zebraniu powołana została grupa robocza, która początkowo myślała o znalezieniu jakiejś formuły organizacyjno-prawnej integrującej istniejące stowarzyszenia i ośrodki, a następnie dała pomysł utworzenia ogólnopolskiego towarzystwa zrzeszającego terapeutów wywodzących się z różnych środowisk. Spotykaliśmy się ponad rok w moim mieszkaniu na Powiślu, przy

herbacie i ciastkach z pobliskiej cukierni Strzałkowskiego w atmosferze, która od nastroju rywalizacji stopniowo przechodziła do często burzliwej lecz koleżeńskej dyskusji z wolą szukania kompromisów i porozumienia, pomimo napięć i emocjonujących sporów jakie często między nami wybuchały. Maciej Musiał mówi o pracy w grupie: „cywilizowaliśmy się”, wspomina, że od perspektywy lidera ośrodka dbającego o własny interes, przeszedł do myślenia o ludziach, którzy się szkolili i pracowali, do wnikania w ich potrzeby i zastanawiania się nad kwestiami, które dotyczą interesów terapeutów i pacjentów. Wspomina: „Kierowałem ośrodkiem, prowadziłem szkolenia, ale zobaczyłem, że jestem „mały” w stosunku do standardów EFPP. Próbowałem to ogarnąć – tego „dużego” – lidera i tego „małego”, który nie spełnia tych standardów, jest początkujący. Poczulem, że warto to zrobić, sprostać tym wyzwaniom.” Z perspektywy czasu, część osób, w tym Krzysztof i Magda Jusińscy, Anna Mikos, Agnieszka Myśliwiec-Ferduła, Anna Szypusińska, Marzena Witkowska uważa, że pomimo swojego zaangażowania w różne struktury, do których wtedy należały, a może też po części dlatego, reprezentowały w grupie raczej własny punkt widzenia i to jak same rozumiały interesy środowiska. Nie chcieliśmy zostawać „z tyłu”, a minima szkoleniowe EFPP były wyższe niż te, których wymagały ośrodki, czy stowarzyszenia. Te uznawały tylko własne szkolenia. Zakończenie szkolenia, zwłaszcza w ośrodkach budziło u terapeutów uczucie braku wspierającego środowiska. Część uczestników grupy była wówczas w trakcie studiów w psychoanalizie mając jeszcze przed sobą długą drogę do zostania analitykiem. Agnieszka Myśliwiec-Ferduła pisze: „Pamiętam, że wszyscy byli bardzo zaangażowani i niezwykle nastawieni na współpracę i porozumienie się, żeby powstało wspólne towarzystwo, spełniające kryteria analitycznego wyszkolenia i pracy. To było coś niesamowitego, że mogą się zjednoczyć tak różne osoby, środowiska, tak też odległe geograficznie w imię wspólnego celu, zainteresowania psychoanalizą i chęci by mogło prawnie istnieć PTPP.” Maciej Musiał: „Pamiętam zebranie założycielskie w Instytucie. Wojtek podszedł i powiedział żebyśmy się nie stresowali, tylko się dogadali. Prowadziłem to zebranie.” Polskie Towarzystwo Psychoterapii Psychoanalitycznej (PTPP) zostało powołane na zebraniu założycielskim w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie 16.02.2003, a zarejestrowane oficjalnie 29.08.2003. „Zadbaliśmy o to, by w Radzie i Zarządzie były osoby reprezentujące różne środowiska, a tym samym by towarzystwo mogło być wspólne. Pamiętam też dumę i zadowolenie z pierwszej konferencji, która odbyła się w Gdańsku.”, wspomina Agnieszka Myśliwiec-Ferduła. Dla każdego niezwykle ważne było doświadczenie współpracy ponad podziałami, poznanie złożoności problemów środowiska,

poczucie udziału w czymś doniosłym, przełomowym, doświadczenie sprawczości, skuteczności, a potem doświadczenie pracy w strukturach towarzystwa.

Oczekiwania spełnione i niespełnione

Większość członków grupy miała oczekiwania, które PTPP spełnia w dużym stopniu. Zależało nam by promować podejście psychoanalityczne i aby nasze towarzystwo jako jego przedstawiciel stało się liczącym się partnerem dla innych organizacji terapeutycznych, służby zdrowia i różnych instytucji państwowych. Wojciech Hańbowski mówi, że w pewnym stopniu spełniły się jego nadzieje, że PTPP stanie się partnerem Polskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego PTPa, że będzie porządną satysfakcjonującą organizacją, która zaoferuje solidny trening terapeutom, a pacjentom łatwiej dostępną dobrą terapię prowadzoną w różnych settingach. Sądził, że integrowanie szerokiego środowiska osób, dla których wspólną wartością jest psychoanaliza będzie dobre dla klasycznej psychoanalizy. Dzisiaj nie ma już dominacji psychiatrycznego i psychologicznego PTPu na terapeutycznej scenie w Polsce. PTPP było zapraszane do konsultacji w sprawie ustawy o zawodzie psychologa, projektu ustawy która miała regulować zawód terapeuty, jest członkiem grupy roboczej pracującej od około 10 lat nad ustawą o zawodzie psychoterapeuty, z powodzeniem interweniowało w sprawie podatku VAT i refundacji usług terapeutycznych przez NFZ oraz przepisów regulujących zatrudnienie terapeutów w służbie zdrowia. Ważne dla wszystkich były kwestie związane z integracją środowiska analitycznego, aby pomagało budować i zachowywać poczucie tożsamości zawodowej dawało poczucie przynależności i wspólnoty oraz dbało o interesy terapeutów i o etyczną postawę wobec siebie nawzajem i wobec pacjentów. Wszystkim wydaje się ważna sprawa uprawnień do tytułu terapeuty analitycznego, terapeuty szkoleniowego, supervizora, zadbanie o dostępność i dobrą jakość szkolenia oraz tworzenie sposobności do szkolenia podyplomowego. Zastrzeżenia wokół szkolenia dotyczą głównie opieki nad kandydatami w ośrodkach i kwestii synchroniczności różnych elementów szkolenia oraz tego, że w praktyce trudno od szkół wyegzekwować prawidłowe funkcjonowanie tych elementów. Rośnie liczba osób zainteresowanych podejściem analitycznym i szkoleniami w regionach. Przykładem może być środowisko trójmiejskie, które w końcu lat 90-tych liczyło kilkanaście osób, a teraz ich liczba urosła do około 200. Agnieszka Myśliwiec-Ferduła pisze: „Myślę o tym Towarzystwie z uznaniem, jak szybko się rozwinęło, jaki ma zasięg – ogólnopolski jak również myślę, że utrzymuje wysokie standardy wykształcenia i pracy.” Anna Mikos zwraca uwagę, że „W działalności PTPP jednym z

trudniejszych zadań jest realizacja celu statutowego, jaką jest promowanie psychoanalitycznego podejścia w sektorze publicznym. Istotnymi obszarami są tu edukacja i wychowanie, szkolnictwo wyższe, środowisko medyczne. Szczególnie istotne wydaje się poszukiwanie sposobów tworzenia w oddziałach szpitalnych i poradniach zespołów terapeutycznych prezentujących psychoanalityczne myślenie o pacjencie oraz dalsze działania w kierunku umożliwiania pacjentom dostępu do leczenia terapią psychoanalityczną w ramach NFZ”.

Obszary trudności

Wszyscy pamiętają, że w początkach towarzystwa dużo emocji i sporów było wokół przyznawania certyfikatów, gdy trzeba było uzupełnić elementy szkolenia, np. pójść na drugą terapię, jeśli wcześniejsza nie spełniała warunków wymaganego settingu, gdy certyfikaty nie były nadawane uznaniowo dla seniorów. Potem tworzenie sekcji dziecięcej wzbudzało wiele dyskusji. „Spory dotyczyły konkretnych rozwiązań, procedur, rozumienia tego czym jest towarzystwo, rozumienia statutu, jego lepszych i gorszych zapisów, dochodzenia do standardów.” - wspomina Maciej Musiał. Trudności i konflikty ogniskowały się i ogniskują się nadal wokół zagadnienia tożsamości towarzystwa, kwestii szkolenia, funkcjonowania PTPP w regionach, w tym oddziałów i podziału pieniędzy, wokół kwestii rywalizacji, podziału władzy, wpływów, prestiżu, a co za tym idzie, wokół sposobu myślenia o motywach angażowania się członków towarzystwa w jego działalność i biernej lecz krytycznej, roszczeniowej postawy wielu beneficjentów towarzystwa. Agnieszka Mysliwiec-Ferduła sądzi, że istnieje konflikt między rozwojem PTPP w regionach i realizacją celów statutowych w aspekcie centralnym, zgodnie z ideami EFPP. Uwagę wielu osób zwróciła podczas ostatnich wyborów niechęć kandydowania członków PTPP do władz. PTPP ma problem podobny do wielu rozwijających się szybko organizacji związany z tym, że struktura organizacyjno-prawna nie nadąża, za potrzebami, pomysłami rozwoju i pojawiającymi się możliwościami. Inaczej niż w biznesie, praca w organizacji nie jest główną i przynoszącą dochód aktywnością zawodową. Członkowie towarzystwa potrzebują czasu na swoje życie osobiste, praktykę kliniczną i szkolenia. Angażują się w działalność innych organizacji. Około połowa członków zwyczajnych PTPP, to członkowie lub kandydaci PTPa. Należy przypuszczać, że nowo powołany Instytut Studiów Psychoanalitycznych im. Hanny Segal, pociągnie wiele osób. Ta nowo powstała struktura poprzez autentyczne zaangażowanie ludzi, którzy ją tworzą, może realizować ciekawe przedsięwzięcia przybliżające psychoanalizę

społeczeństwu, których PTPP nie jest aktualnie w stanie podjąć z powodu kontrowersji ideologicznych i merytorycznych oraz zablokowania dużą ilością wewnętrznych zadań.

Tożsamość: Członkowie PTPP raczej nie chcą, aby towarzystwo stawało się odbiciem PTPa, które cenią i szanują lecz potrzebują własnej formuły. Z drugiej strony krajowi seniorzy podejścia psychoanalitycznego, autorytety, to w większości analitycy, założyciele PTPa. W trakcie powstawania PTPP i jego działalności wiele osób aktywnie zaangażowanych w towarzystwo miało swoje analizy, superwizje, brało udział w seminariach prowadzonych przez analityków. Ich własny proces rozwoju, w tym rozwoju zawodowego przenikała skłonność do polegania na rozwiązaniach PTPa. Wojciech Hańbowski określa to jako „lęk identyfikacji”. Wydaje się, że w PTPP jest duża otwartość na różnorodność myślenia analitycznego, mało sporów w zakresie identyfikacji z określonym obszarem teorii, a spory przesunięte są w obszar konkretnych rozwiązań organizacyjnych.

Szkolenie: Model szkolenia jest zgodny z wymaganiami EFPP i podobny do modelu PTPa w zakresie synchroniczności szkolenia teoretycznego, własnej terapii i pracy z pacjentem. Od początku istnienia towarzystwa ścierały się dwie różne koncepcje: pierwsza, by szkolenie odbywało się w akredytowanych przez PTPP zewnętrznych ośrodkach, co pozwalało na szerszy dostęp do szkolenia w regionach i druga, aby szkolenie było organizowane przez PTPP. Druga koncepcja wiązała się z realizacją wizji towarzystwa jako organizacji gdzie Zarząd jest właścicielem szkolenia. Krzysztof Jusiński uważa, że „Kontrowersje wokół tego projektu nie zostały niestety wystarczająco przeniesione na poziom dyskusji o kształcie, wizji PTPP i dostatecznie omówione. Wydaje się, że w dalszym ciągu istnieją przynajmniej dwie wizje PTPP”. Jednym z problemów szkolenia było dotrzymanie przez niektórych studentów równoległości terapii, seminariów i superwizji. Niektórzy uważali, że powodem tej sytuacji była zbyt liberalna postawa zarządów szkoleń afiliowanych i motywy rynkowe związane z kursami w prywatnych ośrodkach, z ryzykiem utraty przynoszącego dochody studenta. Jednak problem ten dotyczył przede wszystkim osób młodych, dla których szkolenie okazało się bardzo wymagającym przedsięwzięciem. Najczęstszą trudnością było posiadanie bądź utrzymanie pacjenta w settingu analitycznym oraz ograniczenia finansowe związane z opłacaniem terapii, seminariów i superwizji. W odpowiedzi na te trudności Komisja Szkoleniowa PTPP wprowadziła system szkolenia uzupełniające pozwalające na dopełnienie wymagań modelu Eitingona. Szkolenie można uzupełniać w różnych grupach seminaryjno – superwizyjnych prowadzonych przez analityka lub terapeutę szkoleniowego i

superwizora PTPP. Ponadto Komisja Szkoleniowa zadbała o superwizorów, którzy nie pobierają opłaty lub udzielają superwizji za niską stawkę, tak aby udostępnić ją studentom mającym poważne ograniczenia finansowe. Maciej Musiał komentuje: „Była to decyzja wynikająca ze zrozumienia trudności w szkoleniu i chęci wspierania w rozwoju zawodowym, co przewyciężyło dylemat, czy usuwać takich studentów, czy właśnie pomagać im.” Zwracano także uwagę na niefortunność dzielenia funkcji zarządzania szkoleniem afiliowanym i funkcji we władzach PTPP. Obecnie w PTPP funkcjonują szkolenia według obu wspomnianych wyżej koncepcji: szkolenie w Warszawie prowadzone przez szkołę PTPP oraz szkolenia w Krakowie, Poznaniu, Trójmieście i Warszawie, realizowane przez ośrodki akredytowane przez PTPP. Innym zagadnieniem jest sposób myślenia o szkoleniu psychoanalitycznym, czy ma ono być zamknięte na zewnątrz, dostępne tylko dla przyszłych terapeutów, czy może otworzyć się w jakiś sposób dla przedstawicieli innych dyscyplin zawodowych w postaci np. fakultatywnych, zaliczanych w oficjalnym szkoleniu dla terapeutów zajęć teoretycznych lub klinicznych. Na tę kwestię zwrócił uwagę Wojciech Hańbowski.

Oddziały i podział pieniędzy: Wydaje się, że jest to jeden z przykładów dysonansu w rozwoju towarzystwa, gdzie rozwiązania organizacyjne, finansowe i prawne nie nadążają za tym, czego pragnęliśmy, za zwiększaniem się liczby osób zainteresowanych psychoanalizą, szkoleniem i działalnością naukową. Realia towarzystwa zderzają się z oczekiwaniami członków pochodzących z regionów. Wkrótce oddziały będą mogły być rejestrowane, ale nierówność pozostanie na przykład w kwestii siedziby, którą ma jedynie Warszawa, wyznaczona na siedzibę zarządu.

Władza i prestiż: Według wielu moich rozmówców sposób myślenia części członków PTPP o dobrych motywach angażowania się w działalność towarzystwa wydaje się przejawem męczeńskiej ideologii. Wojciech Hańbowski mówi, że ludzie widzą to tak: „Jak cierpisz i nie masz przyjemności, to działasz dla towarzystwa, działasz narcystycznie, jeśli czerpiesz z tego zyski.” Zarówno korzyści wynikające z kontaktów, wpływów, prestiżu członka władz, czy innych ważnych struktur PTPP, jak zarabianie na psychoanalizie w inny sposób niż terapia i superwizje budzi niepokój, rodzi zawiść. Dlatego, oprócz innych powodów, angażowanie się w działalność towarzystwa bywa niewdzięczne. Inne powody wiążą się z faktem, że wielu dzisiejszych seniorów PTPP zostało analitykami i szuka swojego miejsca raczej w PTPa. „Młodzi” obawiają się trudnych obowiązków i lękają się posądzenia o wygórowane ambicje i

zachłanność. Rozwiązaniem wydaje się akceptacja tego, że ludzie rywalizują ze sobą i przyjmowanie wyzwań jeśli czujemy, że mamy szansę im sprostać.

Identyfikacja zawodowa

Krzysztof Jusiński widzi ogromną wartość w poszerzaniu swojej analitycznej wiedzy i w uczeniu innych. Bardzo cenne są jego zdaniem doświadczenia udziału w stałej grupie seminaryjno-superwizyjnej. Pisze: „Wiele lat temu zorganizowałem szkolenie podyplomowe na wzór brytyjskich towarzystw w których bycie ich absolwentem dawało status seniorski i uprawnienia do bycia superwizorem i terapeutą szkoleniowym. Co prawda Walne nie przychyliło się wtedy do takiej ścieżki osiągania wyższego statusu przez członków PTPP i szkolenie nie zostało sformalizowane ale było kontynuowane i bardzo przyczyniło się do pogłębiania identyfikacji zawodowej. Od kilku lat ta grupa stale pracuje razem i z niej rekrutują się między innymi prowadzący seminaria w szkole PSP PTPP. Od pewnego czasu pracuje druga grupa w systemie szkolenia podyplomowego i słyszałem o takiej grupie w trójmieście.” Wiele osób, z którymi rozmawiałam odpowiada na pytanie o identyfikację zawodową tak: Studiowałam/studiowałem w PTPa i chciałam/chciałem być analitykiem, jednak cały czas prowadzę analizy i terapie analityczne. Anna Szypusińska widzi swoje miejsce w PTPa. Sądzi, że aby być dobrym członkiem towarzystwa powinno się w nim aktywnie działać. Agnieszka Myśliwiec-Ferduła czuje się teraz związana przede wszystkim z PTPa, lecz angażuje się też w działalność innych analitycznych organizacji. W ramach PTPP szkoli innych i sama korzysta z konferencji, wykładów i seminariów. Uważa, że towarzystwa analityczne powinny prowadzić wspólną politykę wobec różnorodnych zewnętrznych sytuacji. Nie ma jeszcze swojej odpowiedzi na temat sensu przynależności do PTPP. Podobnie o byciu członkiem PTPP i PTPa wypowiada się Anna Mikos, która zwraca uwagę, że jednocześnie, aktywne uczestniczenie w pracach obu Towarzystw jest trudne do pogodzenia. Obecne swoje zaangażowanie wiąże zatem z PTP i z procesem "wyłaniania siebie" jako analityka. Magdalena Jusińska mówi trochę inaczej, że udział w PTPP jest dla niej ważny, ze względu na mniej hierarchiczną atmosferę niż w PTPa, bardziej swobodny klimat do rozmowy. Nie wie czy znajdzie tam dla siebie wystarczające środowisko. Tu w PTPP ma bardziej osobiste kontakty, co wydaje się być ważne gdy wybieramy zawód, który wiąże się z samotną pracą w gabinecie. Maciej Musiał mówi o sobie tak: „Nabrałem poczucia, że sporo zrobiłem dla PTPP i moje ambicje skierowały się w stronę PTPa, a od niedawna zaangażowałem się również w aktywność w Instytucie Studiów

Psychoanalitycznych im. Hanny Segal. Istotnym celem mojej aktywności jest popularyzowanie psychoanalizy i wspieranie zainteresowanych klinicystów w rozwoju zawodowym, tak aby więcej osób chciało szkolić się w PTPa lub PTPP. Razem pracujemy dla psychoanalizy czy w PTPa, czy w PTPP.”

Przyszłość PTPP

To rzecz otwarta i niewiadoma. Jest wiele obaw o to, czy znajdą się dobrzy, odpowiedzialni kandydaci, którzy zechcą prowadzić towarzystwo dalej. Jest nadzieja, że tak i że PTPP jest organizacją, której członkowie mogą korzystać z jej opieki i wsparcia gdy sami potrzebują zająć się bardziej sobą i pracą, lecz od czasu do czasu wynagrodzą to własnym dobrym zaangażowaniem.